

Związek Ludowo-Republikański
Sojusz na rzecz uratowania Republiki

Karta założycielska

**Uzgodniona na zjeździe założycielskim
Związku ludowo-republikańskiego**

dnia 25 marca 2007 r.

Polonais / Polski

- Wszelkie prawa zastrzeżone -

Zebrani na Zjeździe dnia 25 marca 2007 r. – w pięćdziesiątą rocznicę Traktatu Rzymskiego – Grupa Francuzów w różnym wieku i z różnych środowisk społecznych podjęła decyzję o utworzeniu Związku Ludowo-Republikańskiego (UPR) w celu odrestaurowania niepodległości Francji, wolności ludu francuskiego i przywrócenia naszemu krajowi jej historycznej roli jako trybuny wolności ludów i narodów na całym świecie.

Członkowie założycielscy stronnictwa uchwaili niniejszą Kartę, w której określili cele i program UPR. Przyjmujemy, że każdy członek stronnictwa przeczyta ten dokument i będzie podzielał zawarte w nim analizy i wnioski, a także będzie dążył do ich realizacji.

Związek Ludowo-Republikański wyraźnie różni się od wszystkich innych istniejących ruchów politycznych w dwóch zasadniczych punktach :

- z jednej strony w analizie położenia Francji,
- z drugiej w wyborze środków pozwalających naszemu krajowi, wyjść z groźnego kryzysu politycznego, gospodarczego, społecznego oraz moralnego, w który się bez przerwy stacza.

1

Analyza sytuacji Francji : Europa stanowi źródło problemu a nie odpowiedź na niego

O ile proces budowy integracji europejskiej nie stanowi jedynej przyczyny problemów naszego kraju, to jednak jest to przyczyna najważniejsza. Wbrew lansowanej od pół wieku opinii, proces integracji europejskiej nie prowadzi do rozwiązania problemów, lecz odwrotnie jest przyczyną tych problemów. Wynika to z faktu, że proces ten przyczynił się do tego, że Francuzi znajdują się pod obcą kuratelą, co doprowadzi do zaniku celowości wyborów demokratycznych, zablokuje ich przyszłość, odgórnie narzuci się narodowi pola interesów, co w efekcie doprowadzi do postępującego upadku wiary w siebie i do pewnej formy beznadziejności.

■ UPR to stronnictwo XXI-ego wieku które jest świadome tego co się naprawdę dzieje we Francji i na świecie

Różnorodność pochodzenia, wieku, wykształcenia, profesji kierownictwa i działaczy UPR- u świadczą o tym, że to nie jest stronnictwo ignorantów lub nostalgików. Wręcz odwrotnie, to stronnictwo powstałe w XXI-ym wieku, dobrze czujące się wśród dzisiejszych technologii, śledzące z dużym zainteresowaniem wydarzenia na całym świecie, zupełnie świadome złożoności problemów międzynarodowych, ciężaru warunków ekonomicznych, ogólnego rozwoju świata i mentalności, ale także i wielowiekowej tradycji otwartości i opromienienia naszego kraju.

Większość stronnictw politycznych propaguje myśl jakoby problemy Francji wynikały z opóźnienia przy wprowadzaniu w kraju «niezbędnych reform», opóźnienia wynikającego niby z opieszałością, jaką wykazali sami Francuzi przyjmując wzorów rodem z innych krajów świata. Ale takie systematyczne granie na poczuciu winy naszych rodaków jest wymuszone przez te właśnie ruchy polityczne, które odmawiają prowadzenia poważnych, wnikliwych badań, prowadzonych bez uprzedzeń ideologicznych i zmierzających do porównania sukcesów i niepowodzeń innych krajów świata. Podejście UPR jest zgoła inne, bo opiera się o drobiazgową i bezkompromisową analizę tego co się dzieje gdzie indziej na całej naszej planecie – a nie tylko w kilku krajach europejskich, bądź w Stanach Zjednoczonych.

■ Dokładne analizy które burzą dotychczasowe poglądy

Przykładowo, UPR to jedyne Francuskie stronnictwo :

- które alarmuje, że nigdzie na świecie nie podjęto takiego procesu budowy ponadnarodowej kontynentalnej zbiorowości społeczeństwa lansowanej przez Komisję Europejską, wszędzie bowiem dominuje zasada państwa narodowego ;
- które zauważyło, że na podstawie wszystkich światowych danych statystycznych, nie ma żadnej relacji między obszarem danego państwa a poziomem życia jego mieszkańców, natomiast wydaje się, że istnieje związek między patriotyzmem a wzrostem gospodarczym;

- które podkreśliło, że przedsiębiorstwa w Europie zawiązują najczęściej układy kooperacyjne z przedsiębiorstwami rozprzestrzenionymi po świecie, m.in. w Azji, po to żeby móc konkurować lepiej z firmami innych krajów europejskich. Ta twarda zasada funkcjonowania biznesu udowadnia całkowity fałsz tezy jakoby proces budowy integracji europejskiej wynikał z konieczności gospodarczej i przemysłowej, po to niby, żeby budować «europejskich championów» ⁽¹⁾,
- które dokładnie wyjaśniało drogę podjęcia decyzji w ramach instytucji wspólnotowych, będących pod przemożnym wpływem amerykańskich ośrodków decyzyjnych, spychając na boczny tor Francję;
- które poinformowało swych rodaków o kosztach netto integracji europejskiej, coraz bardziej obciążających francuską gospodarkę i finanse publiczne;
- które zademonstrowało, przy porównaniach statystycznych, że Francja wcale się nie znajduje w tej permanentnie głoszonej katastroficznej sytuacji finansowej;
- które rozpowszechniło wiadomość o tym, że wiele krajów na świecie, poczynając od Japonii i Stanów Zjednoczonych, nie respektuje wcale kryteriów traktatu z Maastricht. Nam zaś przedstawionych jako nakazem dobrej woli finansowej i gospodarczej;
- które wytłumaczyło, że jeśli jest jakieś państwo, któremu grozi bankructwo, to właśnie są to Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, gdzie wszystkie instytucje ekonomiczne (państwo federalne, stany, przedsiębiorstwa i rodziny) są dużo bardziej zadłużone, aniżeli ich francuskie odpowiedniki ⁽²⁾.

UPR bardzo trzeźwo analizuje problemy społeczne i gospodarcze, a utożsamia się oczywiście z wymogiem konkurencyjności i dynamizmu przemysłowego, naukowego i handlowego, tak jak utożsamia się także z usprawiedliwionym uporem Francuzów broniących swojego systemu socjalnego i swojego modelu życia społecznego.

Ale UPR głosi, że poważne problemy, z którymi boryka się Francja nie mogą być rozwiązane w sposób trwały, jeśli prowadzona polityka nie spotka się z masową i wyraźną zgodą Francuzów. A taką zgodę naszych współobywateli nie można osiągnąć, jeśli władza która nimi rządzi nie pochodzi z wolnej woli narodu, w ramach autentycznie demokratycznych wyborów. Nie da się bowiem długo rządzić Francją przeciwko woli jej ludu.

■ Zablokowanie sprawy francuskiej pochodzi zarówno z tego, co wolno głosić publicznie, jak i z tego czego się publicznie nie głosi – ze stanu oddania Francuzów pod obcą kuratele

UPR kształtuje swoją działalność w oparciu o fakt, że w ciągu swej 1500-letniej historii, naród francuski nigdy w trwały sposób się nie zgadzał na władzę obcego pochodzenia lub władzę, którą w jakiś sposób uważał za niewiarygodną.

Nawet jeśli się to przedstawia w sposób korzystny, futurystyczny, utopijny lub przefarbowany, fakt pozostaje, że nie istnieje nic takiego jak « naród europejski », a właśnie Unia Europejska ma za zadanie poddać Francuzów władzom obcego pochodzenia, oligarchicznego, nie wybranego. Władzy, której tak naprawdę Francuzi nie są w stanie uznawać za usprawiedliwioną. Cała historia Francji skłania nas do zrozumienia faktu, że takie poddaństwo może być najwyżej przejściowe. Nie może ono na dłuższą metę być zdolne do życia.

Jeśli czasem Francuzi mogli dawać wrażenie, że się zgadzają z ideą «budowy Europy», między innym w czasie referendum w sprawie traktatu z Maastricht, który został zresztą przyjęty tylko niewielką przewagą głosów. Ta pozorna zgoda została osiągnięta w warunkach dwuznaczności. Stało się to przy intensywnym nacisku psychologicznym, naszych współobywateli straszono, że największe katastrofy na nich spadną w razie odmowy. Nigdy szczerze i uczciwie nie powiadomiono Francuzów o bardzo konkretnych i negatywnych konsekwencjach, jakie pociągnie za sobą zrzeczenie się pewnych elementów suwerenności. Kazano im na to wyrazić koniecznie zgodę i to w stanie niewiedzy, jakby chodziło o jakąś błahostkę. Nigdy na przykład naszych współobywateli nie ostrzeżono, w sposób zrozumiały i rzetelny, że od momentu przyjęcia traktatu, zasadnicze kwestie strategiczne na temat przyszłości Francji, w dziedzinie polityki zagranicznej, obrony narodowej, w sprawach społecznych, gospodarczych, monetarnych, ochrony środowiska, itp. nie będą odąd zależeć od ich decyzji. Nawet jeśli wspomniane kwestie okażą się szkodliwe (co dziś zauważamy z jasny sposób), to i tak będą one mimo wszystko wprowadzone z życie z zewnątrz. Przez tych co kierują tym absurdalnym zaprzęgiem, który już teraz zrzesza nieomal trzydzieści państw. Wpływ Francji stał się tam marginalny, podczas gdy wpływy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej stały się tam dominujące.

(1) Kiedy jednak czasami planuje się scalanie europejskich firm, to ten projekt jest najczęściej zablokowany przez Komisję Europejską w imię zwalczania monopolu.

(2) Naród amerykański, wobec którego odczuwamy największą sympatię i przyjaźń jest także ofiarą tej sytuacji.

Jesteśmy doprowadzeni do tego, że nie kończąca się propaganda namawia nas bez przerwy do przyjmowania tezy jakoby «Budowa Europy» jest jednocześnie i dziełem pokojowym, i koniecznością polityczną, i pilną sprawą ekonomiczną, i zdobyczą socjalną, i wymogiem moralnym, i wiele innych atrybutów, a Francuzi doszli do przekonania, że nie mogą już sobie wyobrazić, że da się tą sytuację z bliska przeanalizować i udowodnić jej szkodliwość, a także się temu przeciwstawić.

A przecież Francuzi nigdy sobie nie wyobrażali, że ci których wybierają nie będą mogli decydować o strategicznych sprawach Francji. Tak samo nie są w stanie sobie wyobrazić, że 26 innych państw, z którymi ich ożeniono, w większości wypadków bez ich zgody, mogłyby stanowić taką większość, która może dyktować narodowi francuskiemu takie decyzje, na które on nigdy się nie zgodził.

Rezultat tych wszystkich sprzeczności, to wielkie zamieszanie umysłowe, które zresztą stale się powiększa, gdy tylko oczywistość faktów staje się jaśniejsza dla Francuzów zdolnych kalkulować dokładne rezultaty w porównaniu z magicznymi obietnicami, którym ich karmiono od tylu lat:

- zapewniano ich, że «*Europa to pokój*» ? Tymczasem Europa chce wciągnąć Francję w różne wojenne koalicje u boku Stanów Zjednoczonych, po to żeby prowadzić wojny spreczne z prawem międzynarodowym, tak jak np. w Iraku;
- «*Euro. To zwiększony wzrost i większe zatrudnienie*» ? Strefa euro okazała się być jednak ostatnim z wagonów światowej gospodarki i zatrudnienia;
- «*Europa to dobrobyt*» ? Okazuje się jednak, że siła nabywcza stoi, a nawet spada, a perspektywy dla przyszłości nigdy nie były tak ponure;
- «*Europa pozwoli nam zbudować przemysłowe potentaty konkurencyjne wobec Stanów Zjednoczonych i Chin*» ? W zamian Komisja Europejska blokuje każdą decyzję podobną do tych, które z wielkim powodzeniem wprowadzają u siebie oba te kraje, ułatwia wykup przemysłu metalurgicznego przez indyjskich przedsiębiorców, uważając to za normalne, a nawet ułatwiając delokalizację i niszczenie całych dziedzin naszego przemysłu, jak choćby przemysłu włókienniczego, meblowego, zabawkarskiego, okulistycznego, itd. itd.;
- «*Europa to większe gwarancje socjalne*» ? Komisja Europejska uważa natomiast za słuszne delokalizację całych dziedzin przemysłu do krajów o bardzo niskich kosztach zarobkowania, odmawiając przy tym wprowadzenia ujednolicenia socjalnego i podatkowego wewnątrz Unii Europejskiej, otwarcie tym samym popierając socjalny i podatkowy dumping;
- «*Europa wspiera nasze rolnictwo*» ? Okazuje się jednak, że Bruksela zaprogramowała całkowity nieomal zanik tradycyjnego rolnictwa;
- itd.

■ Niesamowite qui proquo doprowadziło do kulminacji kryzysu politycznego we Francji

Reasumując, mamy do czynienia z nieustającą propagandą, która odbiera nam prawo do opracowania krytycznego bilansu procesu integracji europejskiej, i która uważa za obrazoburczy każdy przejaw zwątpienia lub krytyki, choć jej rezultaty są coraz bardziej katastroficzne i to we wszystkich dziedzinach.

W ten sposób w ciągu ostatnich dziesięcioleci powstało niesamowite qui pro quo. Od skrajnej prawicy aż po skrajną lewicę, nie dostrzegamy żadnego polityka któryby się odważył wystąpić przeciwko procesowi integracji europejskiej. Jednak z drugiej strony, na całej scenie politycznej nie można też znaleźć polityka, który chwaliłby Europę taką, jaka ona jest teraz. Można to było zauważyć w trakcie kampanii przed referendum dotyczącym Konstytucji Europejskiej w maja 2005 r. Dlatego też, co odnotowali obserwatorzy, jeśli zwolennicy głosowania na «nie» mocno podkreślali ich negatywny stosunek do Europy w takim kształcie jak ona istnieje obecnie, to z kolei rzecznicy głosowania na «tak» afiszowali w dość niejasny sposób swoją aprobatę, skoro argument jakiego używali mówił, że Konstytucja przyniesie wreszcie potrzebne zmiany (ich hasła wyborcze brzmiały: «*Głosujcie na rzecz Europy która będzie skutecznie funkcjonować*», «*Tak dla Europy Socjalnej*», itp.).

Można więc zauważyć, że wszyscy francuscy działacze polityczni opowiadają się za integracją europejską, ale przeciwko sposobowi w jaki jest realizowana.

Aby wyeliminować tą sprzeczność, każdy z nich odpowiada się wciąż za «Inną Europą» i daje do zrozumienia coraz mniej przekonany wyborcom, że ta «Inna Europa» będzie czymś na kształt większej Francji.

Ale nikt nie przyznaje, że taka pociągająca perspektywa jest tylko pustym frazesem, który pozostanie bez konkretnych efektów. Nie jest to przypadek ani brak konsekwencji, że Europa jest taka jaka jest. Dzieje się tak ponieważ jest ona rezultatem 27 narodowych antagonistycznych interesów oraz z faktu, że Francja, ze swoim jednym komisarzem na 27 [3,7%] nie jest w stanie stworzyć sytuacji w której jej punkt widzenia, jej wartości i jej interesy mogłyby przeważać w ramach całego zgromadzenia, gdzie kraje podporządkowane Stanom Zjednoczonym reprezentują znaczną większość.

UPR uważa więc, że głównym źródłem politycznej niemocy Francji jest generalnie jej polityczna schizofrenia. Dzieje się tak ponieważ, politycy francuscy nie chcą lub nie odważą się doprowadzić swojej myśli do jej logicznego końca, czyli całkowitego odrzucenia całej konstrukcji Europejskiej. Francuskie stronnictwa polityczne bez wyjątków mogą więc tylko prezentować opinii publicznej i mediom przykłady klęski demokracji oraz niejasności w jej funkcjonowaniu: mogą krytykować Europę, ale muszą aprobować samą jej zasadę, nie mając przy tym żadnej propozycji, która mogłaby zostać przyjęta przez wszystkie pozostałe 26 państwa członkowskie po to, żeby rezultaty owej konstrukcji mogły wyglądać na bardziej atrakcyjne.

W ten sposób, całe życie polityczne Francji staje się nie spójne i traci wszelką zdolność mobilizującą, pozostawiając otwartą drogę dla wszystkich ekstremizmów. Sprawą priorytetową jest zatem aby sytuacja polityczna Francji została wyjaśniona poprzez utworzenie stronnictwa którego głównym celem będzie zlikwidowanie tego qui pro quo.

2

Narodowe odrodzenie musi koniecznik dokonać się poprzez wyjście Francji z Unii Europejskiej

Wbrew temu co się głosi, jednoczenie na siłę kontynentu europejskiego, w jakiegokolwiek formie i pod jakimikolwiek obietnicami, nie jest projektem przynoszącym pokój, demokrację i dobrobyt, lecz stanowi ono groźną utopię, która poprowadzić musi Francję i inne kraje europejskie w kierunku struktury politycznie dyktatorskiej, ekonomicznie nie efektywnej, społecznie nie do wytrzymania, dyplomatycznie wojowniczej, socjologicznie absurdałnej i kulturalnie nie ludzkiej.

Tylko niepodległość Francji i suwerenność narodu francuskiego mogą zapewnić pomyślność naszego kraju i dobre funkcjonowanie jej demokracji. Należy przy tym zadbać o propagowanie na świecie jej zasług na rzecz pokoju i przyjaźni między narodami, bez względu na szerokość geograficzną czy przynależność religijną.

■ Koniec dwuznaczności

Jedną z zasadniczych przyczyn utworzenia UPR jest dowiedzenie, że wszystkie ruchy polityczne odwołujących się do suwerenności narodowej głoszą programy podwójnie dwuznaczne:

- Z jednej strony, umieszczają dążenie do suwerenności jako tylko jeden spośród innych tematów. Umieszczenie zaś kwestii europejskiej jako jednej pośród innych, doprowadzi do tego, że straci ona swojego centralne, specyficzne i decydujące miejsce, po to żeby móc odbudować naszą suwerenność narodową.
- Z drugiej strony, w ten sposób akceptują założenie jakoby budowa europejskiej wspólnoty wymaga poprawek. Opowiadają się więc za «Inną Europą», chociażby «Europą narodów», której jednak nie są w stanie określić jak miałyby ona wyglądać i jakim cudem potrafilibyśmy uzyskać zgodę na nią Komisji Europejskiej i innych 26 państw członkowskich ⁽³⁾

Mając na uwadze, że właśnie ta dwuznaczna sytuacja stanowi zasadniczą przyczynę utrzymywania tego nurtu społecznego na obrzeżu życia politycznego, mimo że reprezentuje on poglądy znacznej większości naszego narodu, UPR określa jako swój cel stworzenie jasnego i jednoznacznego programu, a następnie zaproponowanie go Francuzom w sposób spokojny, demokratyczny i bez przekrętów.

Program ten zakłada opuszczenie przez Francję struktur tak zwanej «Unii» Europejskiej, oraz odrzucenie przez nią każdego cnego projektu integracji europejskiej, jaki sprzeciwianiu się zanikowi krajów europejskich, lub alienacji wolności narodu francuskiego, pod jakąkolwiek postacią.

(3) Odwoływanie się do «gaullizmu» żeby podtrzymywać tą fikcję stanowi co najwyżej anachronizm, a w gorszej wersji manipulację. Owszem, Charles de Gaulle (1890 - 1970) zgodził się, pół wieku temu, na słowną koncesję w postaci «Europy państw», w kontekście systematycznej kampanii medialnej, stronnictwa MRP i Atlantycznego lobby, ale choć próbował tego dokonać, nie udało mu się określić na czym miałyby polegać ten twór. Dokonał tego, choć w całkiem innym kontekście, kiedy istniała, i to w powijkach, tylko Europa sześciu państw – w sytuacji gdzie Francja i tak dominowała nad całością. Zresztą za każdym razem, kiedy była postawiona kwestia suwerenności narodowej, Charles de Gaulle w oczywisty sposób optował na jej korzyść.

UPR jest jedynym ruchem politycznym który proponuje – i zapisuje to w swoich statutach – tezę, że odbudowa Francji będzie możliwa tylko w oparciu o trzy zasadnicze postulaty:

1. **Odrzucić traktaty europejskie, łącznie z traktatem Rzymskim;**⁽⁴⁾
2. **Odrzucić samo pojęcie «budowy wspólnoty europejskiej», z jego niekończącymi się obietnicami «innej Europy»;**⁽⁵⁾
3. **Zapisać we Francuskiej Konstytucji klauzulę zabraniającą jakiegokolwiek uszczuplenia suwerenności, która nie ograniczałaby się do bardzo konkretnych spraw, określonych w czasie i w ramach traktatów międzynarodowych na podstawie wzajemności i równości między państwami.**

UPR uważa, że jasność naszego programu, i jego ogromna nośność, umożliwi zerwanie z dwuznacznością i ustawicznymi klęskami koncesjonowanego ruchu «suwerennistycznego», po to żeby doprowadzić do zasadniczych przeobrażeń politycznych, wymarzonych przez naród francuski w sposób nie zawsze świadomy.

Bazując na naszej 1500 letniej historii narodowej, UPR afirmuje potrzebę rozpoczęcia zmian od kwestii suwerenności narodowej, aby przywrócić autorytet państwa i wprowadzić w sposób efektywny program rozwoju ekonomicznego, kulturalnego i społecznego zgodnego z zasadami wolności, równości i braterstwa Republiki Francuskiej.

■ **Program wyzwolenia narodowego, który zniweluje podział prawica-lewica**

Program UPR to w zasadzie nic innego jak program wyzwolenia narodowego. Ignoruje on więc, logicznie i celowo, tradycyjny podział prawica-lewica.

UPR nie uważa, że ten podział nie istnieje. Stwierdza jedynie, że jak w wielu momentach historycznych kiedy Francja była realnie zagrożona, podział ten musi tymczasowo ustąpić przed koniecznością chwili. Wśród członków UPR-u znajdują się więc Francuski i Francuzi, którzy pochodzą ze wszystkich stron sceny politycznej. Wielu z nich zapewne nie zgadza się między sobą co do kwestii ekonomicznych, społecznych albo obyczajowych. Wszyscy jednak są zgodni co do tego, że nie warto debatować o tych sprawach kiedy decyzje strategiczne w tych dziedzinach zostały i tak rozstrzygnięte bez świadomości i uprzedzenia o tym Francuzów. Po co na przykład, debatować bez końca, a nawet się kłócić, na temat podatków, walki z delokalizacjami, finansowania emerytur, imigracji, ochrony środowiska, itp. skoro możliwość decyzji w tych sprawach została i tak odebrana Francuzom, i przekazane nie wybranym kierownikom Centralnego Banku Europejskiego oraz komisarzy Europejskich, również przez nikogo nie wybieranych ?

UPR podkreśla zresztą, że rozmnażanie drugorzędnych spraw w debacie publicznej, łącznie z tematyką «innej Europy», należą do gry pozorów prowadzonej przez zwolenników budowy Europejskiej integracji tak aby odciągnąć uwagę Francuzów od pytań naprawdę dla nich ważnych, czyli: **Kto ma prawo o czym decydować ?**

Wynika zatem z powyższego, że UPR to stronnictwo, które nie daje się wciągnąć w drugorzędne debaty, kiedy bój toczy się o kwestię najistotniejszą. Członkom UPR-u zostawia się pełną swobodę, jeśli tego sobie życzą – poza organami naszego ruchu – żeby się opowiadali za taką czy inną opcję ekonomiczną, fiskalną lub społeczną, za taką czy inną filozofię obyczajową. Członkowie stronnictwa aby być spójnymi z niniejszą kartą, zobowiązują się stale dociekać, precyzować a następnie informować społeczeństwo, jakie francuskie lub obce instytucje decydują w sprawach, w których zabierają głos oraz jakie są ich konkretne możliwości wpływania na swoich rozmówców. Poza tym, członkowie UPR zgadzają się z podstawową zasadą, że UPR nie jest miejscem gdzie te drugorzędne sprawy są dyskutowane, z wyjątkiem kiedy należy podkreślić niemoc narodowych instytucji w tych sprawach. Pilnują natomiast, aby w jego szeregi nie wprowadzać zamętu, który byłby powodem podziałów na zasadach tak szkodliwych jak i bezpodstawnych.

(4) Właśnie z powodu traktatu Rzymskiego, m.in., zasady kraju pochodzenia mamy dyrektywę Bolkestein, która stanowi tylko jej konsekwencję: a także nieobecność – która okazała się katastroficzną – Francji przy stole rokowań MOH [WTO] gdzie nas reprezentuje komisarz Europejski. Okłamuje się Francuzów, kiedy im się obiecuje, że będzie się zwalczało delokalizację produkcji i socjalny dumping do krajów o bardzo niskich zarobkach, będąc jednocześnie nieobecnym akurat w tej instytucji gdzie nawet mikroskopijne państwa potrafią bronić z sukcesem swoich interesów narodowych.

(5) To już trwa pół wieku odkąd próbowano udowodnić możliwość budowy «innej Europy», «Europy narodów», «Europy ludów», «Europy socjalnej», «Europy niezależnej», «Europy konfederacyjnej», «Europy Europejskiej», «Europy takiej» czy «innej» co udowadnia ostatecznie, że to tylko gry pozorów po to żeby się w efekcie dowiedzieć, że mamy do czynienia z projektem nie odwracalnym, który w rzeczywistości zmierza w sposób bardzo dobrze opracowany do wasalizacji Francji, w ramach procesu kontynentalnej budowy politycznej, który w żaden sposób nie stanowi historycznej konieczności.

Wnioski: Walka o godność człowieka

Prawo do wolnego wyrażania swoich poglądów pozostawia się członkom UPR-u w bardzo wielu kwestiach, tak żeby jednak zachować dynamikę i kolegalność ruchu, oraz etyczną zasadę, która wymaga aby nie oceniać osoby na podstawie jej przekonań religijnych, pochodzenia i innych kryteriów.

UPR wyraźnie odróżnia naród i patriotyzm z jednej strony od nacjonalizmu z drugiej. Podzielając w tym zakresie poglądy J. Jauresa według którego *«Ojczyzna to jedyne dobro, które posiadają Ci co nie mają niczego»*, UPR zwraca uwagę na fakt, że ojczyzna i naród to jedyne ciała istniejące gdzie możliwe jest prowadzenie demokracji i solidarności między pokoleniami i grupami społecznymi.

Utożsamiając się ze słowami Charles de Gaulle'a który tłumaczył Alain'owi Peyrefitte'owi *«nie jesteśmy nacjonalistami, lecz narodowymi»*, UPR podkreśla fakt, że konflikty nie znajdują swojego źródła w samych narodach lecz w dążeniu niektórych narodów do przekroczenia ram własnego narodu, tak aby stać się imperium i zmuszać inne zwasalizowane narody do przyjęcia swoich wartości.

Deklarując swoją miłość do ojczyzny z równoczesnym odrzuceniem wszelkiego nacjonalizmu, UPR odrzuca każdy ekstremizm, rasizm oraz każdą wizję zamkniętych wspólnot. Proklamuje swoje przywiązanie do laickości i do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka zaakceptowanej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 10 grudnia 1948 r. Deklaracja ta, jak i artykuł pierwszy Organizacji Narodów Zjednoczonych o prawach obywatelskich i politycznych z 16 grudnia 1966 r. zakłada jako nie do odebrania, prawo narodów do samostanowienia, co jest podstawą programu UPR, który zakłada właśnie walkę o przywrócenie Francuzom ich nie podważalnego prawa do samostanowienia, i namawia ich, aby sprzeciwiali się każdej formie niewoli, obojętnie czy dobrowolnej czy wymuszonej.

Z perspektywy globalnej, UPR ogłasza publicznie, że XXI wiek, w którym tryumfuje wymiana i przepływ informacji oraz intensywny rozwój komunikacji, jedyną instancją międzynarodową, której naczelną zasadą jest absolutnie równe traktowanie wszystkich narodów i ludów, stąd może ona liczyć na akceptację ruchu, to Organizacja Narodów Zjednoczonych. Sama idea żeby zbudować, siłą czy nie, europejskie – lub euroatlantyckie – imperium, do którego weszłyby pewne narody, odrzucając przy tym inne, stanowi zasadniczy błąd i historyczne bezdroże, z którego wynikną groźne konsekwencje dla pokoju światowego.

Z tego powodu UPR dąży do rozwoju współpracy międzynarodowej wszelkiego rodzaju z wszystkimi państwami naszej planety, bez żadnego rozróżnienia na podstawie ich przynależności lub nie do kontynentu Europejskiego, co siłą rzeczy byłoby moralnie i etycznie podejrzane. UPR przypomina o tym, że definicje kontynentów to czysto umowne określenia geograficzne, nie odpowiadające ani uczuciom ani stanowi stosunków między państwami naszego globu.

UPR dąży także do pogłębienia i rozwoju Frankofonii, jako jednego z pól równowagi cywilizacyjnej, koniecznej do zachowania różnorodności kultur na świecie. Dlatego UPR dąży także do tego aby zapisano w Konstytucji Francji zasadę, że nie będzie można oddać miejsce Francji w Radzie Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych z prawem weta. Pozwoli to nie tylko na zachowanie przez Francję pozycji wielkiego mocarstwa ale będzie formą zabezpieczenia dla ważnego miejsca w koncercie narodów, dla kręgu państw frankofońskich.

UPR podkreśla także, że nie może być akceptacji na postępy przez Francuzów na podstawach nie zgodnych z ideałami Wolności, Równości i Braterstwa Republiki, jeśli nie będą zbieżne z laickością, humanizmem, szacunkiem wobec różnorodności kulturowej, ze sprawiedliwością społeczną. Nie będzie też zgody na wszelkie formy zawężonej i zamkniętej w sobie wspólnoty etnicznej lub religijnej.

UPR podkreśla, że ten zespół wartości uczynił właśnie z Francji punkt odniesienia dla całego świata dla tych wszystkich, którzy sprzeciwiają się powszechnemu urynkowaniu świata i redukowaniu ludzi jedynie do z ekonomicznej zmienności. Głosząc postulat, że Francja musi opuścić struktury destrukcyjnej utopii europejskiego imperium, UPR walczy o ludzką koncepcję życia społecznego, a także o wolności, o emancypację i o godności dla wszystkich ludzi na Ziemi.

Na początku trzeciego tysiąclecia, nie ma ważniejszej sprawy.

